

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/gospodarka/22996,Likwidacja-Robotniczej-Spoldzielni-Wydawniczej-Prasa-Ksiazka-Ruch.html>



Fot. NAC

ARTYKUŁ

Likwidacja Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: ANDRZEJ BOBOLI 07.03.2020

Gigant RSW „Prasa-Książka-Ruch” był dla komunistów skutecznym narzędziem władzy nad Polską. Długotrwała i prowadzona w niezbyt rzetelny sposób likwidacja tego propagandowego molocha miała znaczący wpływ na późniejsze

losy słowa drukowanego – już w III RP.

Największy w bloku

Czy w PRL możliwe było stworzenie pluralistycznego i reprezentatywnego rynku prasowego? Odpowiedź na obie części tego pytania brzmi, oczywiście nie. Do pluralizmu nie dopuszczała rządząca Polską przez 45 lat PZPR – środki masowego przekazu (w tym oczywiście prasa) były podporządkowane polityce i programowi partii. Wykorzystywano do tego najpotężniejsze narzędzie kontroli mediów czyli cenzurę. Natomiast najważniejszą „techniczną” przeszkodą do powstania rynku prasowego z prawdziwego zdarzenia (czyli takiego w którym mogły uczestniczyć inne opcje polityczne niż PZPR) była monopolistyczna pozycja Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” czyli największego koncernu prasowego Europy Wschodniej.

Z całkowitej kontroli nad prasą PZPR nie chciała zrezygnować nawet po przegranych czerwcowych wyborach. W sierpniu 1989 r. Wydział-Sekretariat Komisji Polityki Informacyjnej, Wydział Polityki Kadrowej i Wydział Gospodarki Wewnątrzpartyjnej KC wniosowały o zaliczenie stanowisk redaktorów naczelnych centralnych organów prasowych PZPR do kierowniczych stanowisk państwowych (tzw. grupy „R”). Byli to redaktorzy naczelni „Trybuny Ludu”, „Chłopskiej Drogi”, „Nowych Dróg” oraz pierwszy zastępca redaktora naczelnego „TL”¹.

Należy też mieć świadomość jak bardzo była posunięta ingerencja przedstawicieli aparatu partyjno-rządowego w pracę gazet. Np. wpływ na treści dzienników wojewódzkich PZPR mieli oprócz pracowników Wydziału Prasy KC także przedstawiciele lokalnych władz partyjnych oraz administracji wojewódzkiej. W październiku 1989 r. Biuro Polityczne domagało się mobilizacji dziennikarzy celem „szybkiego podjęcia polemiki prasowej w obronie politycznej linii partii”².

Najważniejszą „techniczną” przeszkodą do powstania rynku prasowego z prawdziwego zdarzenia (...) była monopolistyczna pozycja Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” czyli największego koncernu prasowego Europy Wschodniej.

Faktycznie więc kierownictwo partii odpowiadało za stan techniczny, majątkowy i prawny RSW. Niebawem okazało się, że Spółdzielnia była kolosem na glinianych nogach, wyposażona w lwiej części w przestarzałą

bazę poligraficzną i zdekapitalizowaną lokalową.

W 1989 r. RSW „Prasa-Książka-Ruch” wydawała 244 tytuły prasowe (czego 219 stanowiło własność Spółdzielni), średni jednorazowy nakład wyniósł w 1989 r. 24,3 mln egzemplarzy. Udział prasy RSW w rynku prasowym kształtował się na poziomie 90 % (dzienniki) i 42 % (czasopisma). W jednostkach podległych RSW zatrudniano niemal 100 tys. osób (w tym 60 % globalnej liczby wszystkich dziennikarzy w Polsce), ponadto istniało 34 tys. punktów sprzedaży prasy oraz artykułów tytoniowych czyli popularnych kiosków „Ruchu”.

Nierentowny dostawca przychodów

Koszty działalności RSW w 1989 r. wyniosły 563,3 mld zł, natomiast dochody 726,9 mld zł co dało zysk w kwocie 163,6 mld zł, pozornie więc RSW było dochodowym przedsiębiorstwem. W praktyce jednak na działanie koncernu miały wpływ dwie istotne kwestie. Po pierwsze, rentowność wynikała z ulg podatkowych udzielanych przez Ministerstwo Finansów (łącznie w latach 1987-1989 ulgi wyniosły łącznie 128,9 mld zł, z czego w samym 1989 r. 84,9 mld zł. Po drugie, wypracowany zysk od razu odprowadzano do Zarządu Głównego, ten z kolei przeznaczał go na cele „ogólnospółdzielcze” czyli w praktyce zasilał budżet PZPR. Sumę tę Mieczysław Wilczek – pełnomocnik KC PZPR ds. działalności gospodarczej oceniał jako pokrywającą ok. 25 % planowanych na 1990 r. wydatków partii³. Sam Wilczek uważał, że RSW było przedsiębiorstwem źle zarządzanym, co wpędziło je w kryzys ekonomiczny. Nie zgodził się z takim postawieniem sprawy ówczesny prezes Zarządu RSW Wiesław Rydygier, na znak protestu składając rezygnację. W październiku 1989 r. odwołano Radę Nadzorczą Spółdzielni (stanowisko w nim utracił m. in. Mieczysław Rakowski) powołując nową, na którego czele stanął dotychczasowy kierownik Wydziału Polityki Informacyjnej KC Sławomir Tabkowski.

Władze partii podjęły działania mające na celu wyprowadzenie majątku Spółdzielni do nowych podmiotów tworzonych przez ludzi powiązanych z aparatem PZPR; wycena odbywała się według tzw. cen ewidencyjnych czyli nie waloryzowanych, co przy panującej wówczas hiperinflacji było przekazywaniem ruchomości i nieruchomości za pół darmo.

Głównym zarzutem stawianym odwołanemu prezesowi i zarządowi była archaiczna struktura zarządzania tak

wielkim przedsiębiorstwem nieprzystająca do sytuacji, w jakiej znalazła się Spółdzielnia. Dlatego Wilczek postulował podział RSW na mniejsze jednostki organizacyjne, czemu stanowczo sprzeciwiał się Rydygier dążąc do przekształcenia koncernu w spółkę akcyjną. Według Wilczka zachowanie jak największej wartości RSW (a nie jej jednolitości) było jedną z kluczowych kwestii stojących przed kierownictwem PZPR – zdaniem pełnomocnika KC partia poza Spółdzielnią „niewiele miała”⁴. Nowe władze Spółdzielni planowały początkowo intensywny rozwój akcjonariatu pracowniczego oraz powiązanie kapitałowe z przyszłymi partiami lewicowymi, które miały powstać po ewentualnym rozwiązaniu PZPR. Oczekiwano też, że pewną część udziałów zachowa Skarb Państwa (zwłaszcza w sektorze zakładów poligraficznych⁵) – zapewniłoby to strukturom komunistycznym płynność finansową opartą na funduszach otrzymywanych de facto od państwa.

Wartość składników majątkowych RSW według stanu na 31 grudnia 1989 r. wyniosła 997,9 mld zł, należy jednak dodać, że równocześnie stan należności od kontrahentów wynosił 283,3 mld zł, a wartość środków pieniężnych w posiadaniu RSW – 31,5 mld zł. RSW użytkowało tereny o powierzchni 3,056 tys. m², jednak tylko 16 % stanowiło własność koncernu – lwią część (78%) należała do Skarbu Państwa. Z kolei powierzchnia zajmowanych przez jednostki RSW budynków i inny obiektów wynosiła 942 tys. m², z czego 509 tys. m² (czyli 54 %) stanowiło własność Spółdzielni, 46% zaś powierzchni (ok. 428 tys. m²) znajdowało się w budynkach stanowiących własność Skarbu Państwa – trzy czwarte tego wolumenu było przekazane w zarząd RSW odpłatnie.

Zdecydowanie więc przeszacowano realną wartość majątku RSW. Z drugiej strony, gdy władze partii podjęły działania mające na celu wyprowadzenie majątku Spółdzielni do nowych podmiotów tworzonych przez ludzi powiązanych z aparatem PZPR, wycena odbywała się według tzw. cen ewidencyjnych czyli nie waloryzowanych, co przy panującej wówczas hiperinflacji było przekazywaniem ruchomości i nieruchomości za pół darmo.

W obliczu transformacji

Gdy jesienią 1989 r. zapadła decyzja o rozwiązaniu partii i utworzeniu nowej formacji politycznej kluczową kwestią stało się przetransferowanie do niej jak największej ilości majątku będącego w posiadaniu PZPR. Za część tego majątku uznano oczywiście RSW.

Formalnie podczas XI Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR podjęto decyzje co dalszemu losu partyjnego koncernu prasowego. 2 lutego 1990 r. odbyło się zebranie kolegium redakcyjnego „Trybuny Kongresowej” (na czas trwania obrad w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki „Trybuna Ludu” przyjęła nazwę najpierw „Trybuna Zjazdowa” a po ogłoszeniu rozwiązania PZPR i utworzeniu SDRP „Trybuna Kongresowa”), podczas której ustalono, że większość dotychczasowych tytułów wydawanych przez RSW znajdzie się pod kontrolą struktur SDRP. „Trybuna Ludu” miała być odtąd wydawana jako „Trybuna”.

Pierwszą znaczącą transzą wyprowadzanego majątku stanowiły wyłączone ze struktury RSW Kluby

Międzynarodowej Prasy i Książki (sieci salonów, w których oprócz sprzedaży gazet i książek prowadzono także działalność gastronomiczną i kursy nauki języków obcych). W listopadzie powołano Agencję Klubów Międzynarodowej Prasy i Książki wydzieloną z podległego Zarządowi RSW Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki wraz ze wszystkim niezbędnymi formalnie „warunkami organizacyjno-rzeczowymi” i „ekonomiczno-finansowymi”⁶, czyli przekazano pracowników, majątek ruchomy i nieruchomy, zapasy towarów oraz środki finansowe. Finalnie zamierzano utworzyć spółkę prawa handlowego, tak aby formalnie uniezależnić się od RSW. Nie zdążono tego przeprowadzić i KMPiK zostały objęte kontrolą Komisji Likwidacyjnej. Według dokumentacji zebranej przez likwidatora PZPR, do chwili postawienia RSW w stan likwidacji jej Zarządowi udało się podpisać umowy z 27 spółkami, do których wniesiono wkład będący majątkiem lub gotówką Spółdzielni (do dwóch spółek mimo podpisanej umowy nie zdążono nic wnieść)⁷. Olbrzymia ilość jednostek organizacyjnych należących do RSW poskutkowała zbyt wolnym jak na potrzeby aparatu partyjnego tempem pracy pracowników Biura Pełnomocnika KC ds. reformy gospodarczej (to pracownicy Mieczysława Wilczka konsultowali, zatwierdzali i często sami tworzyli umowy i statuty organizowanych spółek).

Nierzetelna likwidacja

Zasady i tryb likwidacji Spółdzielni zostały ustalone ustawą z dn. 22 marca 1990 r. o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. W myśl ustawy Spółdzielnia przeszła w stan likwidacji z dn. 6 kwietnia 1990 r. Tego samego dnia Prezes Rady Ministrów Tadeusz Mazowiecki powołał Komisję Likwidacyjną, która działała do maja 1992 r. (choć zakładano przeprowadzenie całkowitej likwidacji RSW do 31 lipca 1991 r.). Przeprowadzona w lipcu 1992 r. kontrola działalności Komisji przez pracowników Najwyższej Izby Kontroli wykazała liczne nieprawidłowości jej pracy.

Likwidację RSW ludzie związani ze starym porządkiem (np. Jerzy Urban) usiłowali przedstawić jako działania monopolistyczne, których skutkiem było wyeliminowanie w mediach głosów antyrządowych i antysolidarnościowych (zwłaszcza że odbyło się to w czasie kampanii wyborczej do przeprowadzonych pod koniec maja 1990 r. wyborów samorządowych, w których SdRP uzyskała 2,7 % oddanych głosów, PSL 4,3 %, SD 2.1 %, lokalne komitety wyborcze 24,7 %, a Komitety Obywatelskie „Solidarność” 53,1 % głosów⁸). a niejako przy okazji pozbawienie pracy wielu dziennikarzy oraz poligrafów w zlikwidowanych redakcjach i drukarniach. Zwolenników znajdowała również teza o niezgodnym z obowiązującym prawem trybie likwidacji koncernu⁹.

Tadeusz Mazowiecki powołał Komisję
Likwidacyjną, która działała do maja 1992 r.

(choć zakładano przeprowadzenie całkowitej likwidacji RSW do 31 lipca 1991 r.). Przeprowadzona w lipcu 1992 r. kontrola działalności Komisji przez pracowników Najwyższej Izby Kontroli wykazała liczne nieprawidłowości jej pracy.

Należy wspomnieć też o fakcie, iż na znaczną część majątku RSW nie znaleziono chętnych. Przede wszystkim zakłady poligraficzne proponowano organom administracji państwowej (czyli reprezentantom Skarbu Państwa), jednak zainteresowanie z ich strony było znikome. W rezultacie niemal wszystkie drukarnie wystawiono na sprzedaż drogą przetargową, co z kolei wywoływało protesty załóg pracowniczych, obawiających się, jak się okazało w większości przypadków słusznie, o los swoich miejsc pracy. Zarówno tytuły prasowe jak i zakłady poligraficzne trafiały bowiem bardzo często w przypadkowe (albo nieprzypadkowe) ręce, nie zainteresowane prowadzeniem dotychczasowej działalności, a jedynie liczące na szybki zysk. Jak wykazała wspomniana kontrola NIK przykładów było wiele: np. zaległości spółki „Fibak-Sport” dzierżawiącej Prasowe Zakłady Graficzne w Katowicach wynosiły w marcu 1992 r. ponad 1 mld 400 mln zł, a Przedsiębiorstwo „Drogowiec” w Kielcach wpłaciło mniej niż 10 % należności za ponad roczne użytkowanie Prasowych Zakładów Graficznych w tym mieście. Podobnie spółka „Foto-World” z Warszawy ostatecznie zapłaciła jedną dziesiątą wynegocjowanej ceny za Zakład Transportu RSW. Z jedenastu sprzedanych do 1991 r. drukarni jedynie w przypadku Zakładów Graficznych przy ul. Srebrnej w Warszawie wpłacono całą kwotę. Byli też kontrahenci po prostu nieudolnie zarządzający otrzymanym z RSW majątkiem – dług Konfederacji Polski Niepodległej, która nabyła i wydawała tygodnik „Razem” wyniósł ok. 4 mld zł.

Historia RSW pokazuje, jak bardzo chaotycznie odbywał się proces przekształcania majątku należącego bezpośrednio lub pośrednio do PZPR. Po naprędce tworzonych przez pracowników aparatu partyjnego spółkach, nastąpiły czasy firm, które przejmowały aktywa popezetterowskie nie przejmując się przepisami prawa ani podjętymi formalnie zobowiązaniami finansowymi.

¹ AAN, KC PZPR, XX-276, Notatka w sprawie zaliczenia stanowisk redaktorów naczelnych centralnych organów prasowych PZPR do kierowniczych stanowisk państwowych (tzw. grupy „R”), 21 VIII 1989 r., [b.p.]

² Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC. Ostatni rok władzy 1988-1989, oprac. S. Perzkowski [a. Paczkowski], Londyn 1994 s. IV.

³ T. Kisielewski, Partii portret własny. Polityka i świadomość w PZPR – studium upadku, Warszawa 2011, s. 407

⁴ Ibidem.

⁵ A. Becka, J. Molesta, Sprawozdanie z likwidacji majątku byłej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Sopot-Warszawa 2001, s. 47

⁶ AAN, RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wniosek w sprawie powołania nowej jednostki organizacyjnej RSW pn.: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” – Agencja Klubów Międzynarodowej

Prasy i Książki, 11 XI 1989 r., s. 446

⁷ A. Becka, J. Molesta, Sprawozdanie z likwidacji majątku..., op. cit., s. 56

⁸ Monitor Polski 1990 nr 21 poz. 170. Obwieszczenie Generalnego Komisarza Wyborczego z dnia 31 maja 1990 r. o zbiorczych wynikach wyborów do rad gmin na obszarze kraju, przeprowadzonych w dn. 27 maja 1990 r.

⁹ AIPN 01209/2, Informacja nr 6/90, WUSW Elbląg, 26 III 1990 r., s. 124. Charakterystyczne, że w niektórych raportach pojawiają się obawy, że tryb weryfikacji przeprowadzony wobec pracowników RSW zostanie zastosowany wobec kadr MSW albo środowiska prokuratorskiego. Ibidem, s. 124-125

COFNIJ SIĘ